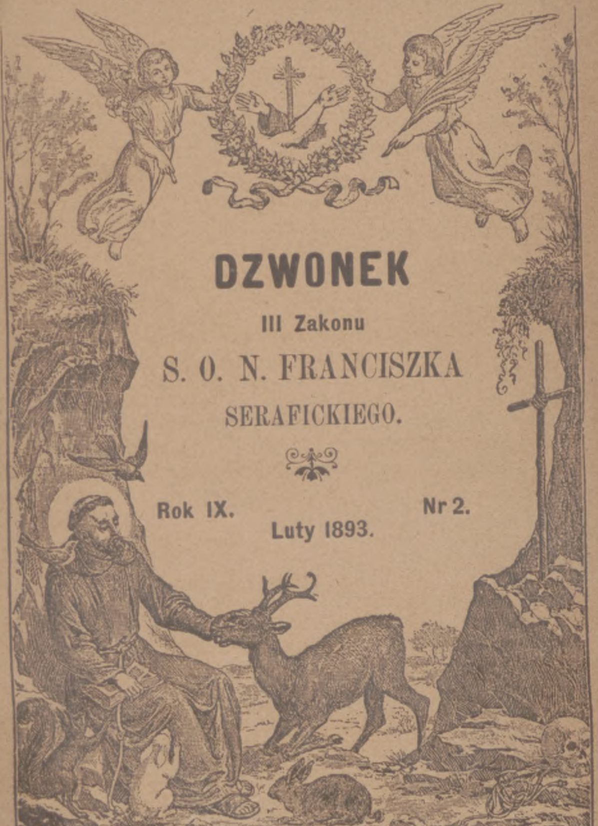
Zeszyt jubileuszowy na uczczenie 50-letniego biskupstwa Ojca św. Leona XIII.



DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.

Rok IX. Luty 1893. Nr 2.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

Teol. 7138

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Czesława Bogdalskiego* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi. . . . . 36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi 72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech 96 fenigów.
We Francyi . . . . 1 frank 50 ctm.
W Ameryce . . . . ½ dolara.

We Wielkiem Ks. Poznańskiem. na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,“ płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:



MODLITWA.

Boże który widzisz, że na nas samych w niczem polegać nie możemy, spraw łaskawie, abyśmy opieką Nauczyciela narodów od wszelkich przeciwności byli obronieni. Przez Pana naszego... Amen.

Jego Świątobliwości
Zastępcy Chrystusowemu na ziemi,
Widomej Głowie Kościoła,
Najwyższemu Pasterzowi,
Nieomylnemu Nauczycielowi Prawdy
Ojcu świętemu

Leonowi Pap. XIII.

w jubileuszowym roku
Jego 50-letniego biskupstwa
składają
najgorętsze życzenia wszelkich łask
Bożych, oraz wyrazy czci, należnego
hołdu i przywiązania

Tercyarze polscy

i Redakcya „Dzwonka trzeciego Zakonu
Ś. O. Franciszka“.



LEON XIII. PAPIEŻ.

Patronka na miesiąc luty

Błog. FILIPINA MARERI

Dziewica III Zakonu.

(16 lutego).

Dostojny ród Marerich posiadał we Włoszech swój własny zamek niedaleko miasta Rieti. Tutaj to przy końcu dwunastego stulecia ujrzała światło dzienne słynna córa tego rodu: Filipina. Już w pierwiosnkach swego życia, tak dla przyrodzonych przymiotów ciała. jak zwłaszcza dla przedziwnych zalet duszy, była ulubioną dla wszystkich dzieciną. Urósłszy w dziewicę, w cichym rodzicielskim domu cała się oddała modlitwie, pracy i własnemu udoskonaleniu. Najmilszem dla niej zajęciem było czytanie pisma świętego i ćwiczenie się w języku łacińskim. W tym ostatnim zwłaszcza znakomite robiła postępy. Zresztą życie jej płynęło cicho, spokojnie, podzielone między rozmowę z Bogiem, a codziennemi zajęciami.

Tylko kiedy niekiedy ożywiała się dla niej ta jednostajność zatrudnień, a była to chwila, gdy do domu jej rodziców przybywał znany już szeroce Franciszek z Assyżu. A pod tę porę właśnie bywał częściej w tych stronach ten Apostoł ubóstwa i Patryarcha ma-



Błog. Filipina Mareri.

luczkich. W dolinie Rieti założył znaczną ilość klasztorów, potrzebował tedy je zwiedzać i utrwalać w nich tę płomienną, prawdziwie seraficzną miłość życia umartwionego i ubogiego. Za każdym też razem odwiedzał dom Marerich, gdzie go zawsze otwartemi witano ramionami. Tu w młodziuchnej Filipinie odgadł Mąż Boży przyszłą chlubę swego zakonu i wielką świętą. Nie żałował więc trudu ni czasu, by tę młodziuchną a śliczną latorośl ukształcić wedle serca Bożego. Słowami tedy prostemi lecz pełnemi namaszczenia ukazywał jej rozkosze wiernej służby Bogu. Nauki jego nie padły na opokę twardą, każde jego słowo a przedewszystkiem bijący w oczy przykład pokuty i nieporównanego poświęcenia, niezmierny wpływ wywierał na Filipinę. To też wkrótce dojrzał w niej zamiar zupełnego wyrzeczenia się świata a oddania Bogu.

Niebawem, gdy rodzice nakłaniali ją aby weszła w śluby małżeńskie z pewnym znakomitym i cnotliwym młodzieńcem, odpowiedziała im stanowczo:

— Wybaczcie najdrożsi moi, lecz wybrałam sobie już oblubieńca a tym jest... Jezus Chrystus. — I ani częstsze nalegania rodziców, ani bolesne szyderstwa jej brata Tomasza nie zdołały odmienić jej postanowienia. Przestali ją tedy nakłaniać rodzice

nie chcąc sprzeciwiać się widocznej woli Bożej, a Filipina skorzystała też z tego, ucięła pyszne sploty swych włosów, wzięła na się odzienie ubogie i z kilku towarzyszkami swemi zamieszkała w pobliskiej górze w skalnej jaskini.

Któżby uwierzył, że już wkrótce jej żywot utajony i tak umartwiony, odmienił zupełnie serca tych, co jej do niedawna przeciwnymi byli Zwłaszcza brat jej Tomasz wstydził się teraz dawnych szyderstw swoich i umyślnie nawet udał się na oną górę do siostry, by ją przeprosić za dokuczliwe dawniej przymówki. A co więcej ponieważ do niego należał kościółek św. Piotra z przytykającym doń klasztorkiem, który niegdyś Benedyktynki zamieszkiwały, prze to swej siostrze ofiarował takowy, prosząc by go zajęła.

Z radością drobna trzódka dziewicza z Filipiną na czele wprowadziła się na nowe gniazdko. Tutaj pod duchownem kierownictwem błogosławionego Rogera z Todi, którego nad niemi postanowił sam św. Franciszek, służyły Bogu wedle reguły św. Klary. Wkrótce zakwitnął i zasłynął ten klasztorek, a najznakomitsze rody włoskie zapełniły go swemi córkami. Wyborny przykład i ujmujące postępowanie Filipiny nie mało przyczyniło się do tego. Byłać wprawdzie przełożoną czyli pierwszą w tem

zgromadzeniu; lecz w pokorze swej uważała się za ostatnią, mimo, że jej w gorącości ducha, modlitwie i zaparciu żadna z sióstr sprostać nie mogła. Podobnie jak św. Franciszek i błog. Roger, po nad wszystko inne ceniła ubóstwo. Zaufanie jej w Bogu było tak wielkie, że nigdy nie troszczyła się o dzień jutrzejszy — i zawsze upominała siostry, by się o nic nie bały, bo Pan opatrzy ich ziemskie potrzeby, co też rzeczywiście miejsce miało a nawet po kilkakroć cudownie stwierdzonem było.

Po wielu latach takiej wiernej choć skromnej służby Bogu, objawił jej Pan, że już koniec jej życia się zbliża. Wkrótce w śmiertelną zapadła niemoc. Zgromadziła tedy około swego łoża wszystkie siostry zakonne, łagodnie upominała, by ich wyłącznem staraniem było dążenie do doskonałości, zachęcała, by zawsze wśród siebie zachowywały serdeczną miłość siostrzaną, potem pożegnała każdą z osobna i prosiła pokornie by ją błog. Roger zaopatrzył św. św Sakramentami na drogę wieczności.

Przyjęła też takowe z nadzwyczajnem skupieniem a potem twarz jej rozjaśniła się jakby wewnętrznem szczęściem duszy i zwróciwszy się do sióstr rzekła dobitnie:

— Pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc waszych i my

śli waszych w Chrystusie Jezusie! (Filip. IV. 7.)

To były jej ostatnie słowa, jakby błogosławieństwo i testament; poczem dusza jej uleciała w niebo. Stało się to 16 lutego 1236. Tegoż samego dnia jeszcze, liczne cuda działy się przy jej ciele, a potem z roku na rok coraz więcej łask Bożych zyskiwali wierni u jej grobu. To właśnie spowodowało Innocentego IV, że już wkrótce po jej śmierci zezwolił na oddawanie jej czci publicznej, którą Papież Pius VI ponownie w r. 1806 zatwierdził. Jeszcze i dzisiaj, tak jak przed wiekami liczne gromady pielgrzymują do jej grobu, w którym ciało tej błogosławionej Filipiny potąd niezepsute w całości się przechowuje. Bogu z tego niechaj będzie chwała.

Uwagi nad żywotem.

1. Uważ jak się przedziwnie sprawdziło w życiu bł. Filipiny to słowo Apostoła: *pobożność do wszystkiego jest użyteczna.* (I Tym. 4. 8) Jej pobożność ochroniła ją w młodości od wszelkich a tak licznych niebezpieczeństw, jakiemi grożą człowiekowi bogactwo i ród znakomity. Niejeden zazdrosnem okiem patrzy na tych jak mówi: wybrańców losu, którzy się urodzili w dostatkach i w świetnem imieniu, lecz nikt nie chce zwrócić na to uwagi, że jedno jak

drugie więcej tylko stwarza człowiekowi trudności w pracy nad zbawieniem własnej duszy. A wszakci to jest rzecz najważniejsza a nie majątek lub tytuł, który tylko doczesnem i chwilowem jest dobrem, a nie wieczystem, i raczej od Boga odwodzi, niźli przywodzi. Kto jeszcze z pomiędzy tych mniemanych szczęśliwców ma oko zwrócone na prawdy Boże i nieomylne i w duszy pielęgnuje pobożność, ten jak nasza bł. Filipina jest naprawdę szczęśliwy — lecz kto w sobie i w świecie, i w dostatkach i w honorach rozmiłowany, nad tym się raczej litować, a nie zazdrościć mu należy. I dlatego to tak trafnie a słusznie powiada Apostoł: *pobożność do wszystkiego jest użyteczna* czyli każdemu i w każdym stanie i w każdym kierunku niezbędna. Ta pobożność uchroniła też bł. Filipinę od mniej dobrego wyboru stanu, uczyniła ją szczęśliwą w jej świętem choć tak biednem powołaniu, nauczyła ją wiernej służby Bogu i jej jakoteż towarzyszkom i naśladowczyniom zapewniła koronę chwały w niebie. A czemu? Bo jak tenże Apostoł mówi dalej: *pobożność ma obietnicę żywota, który teraz jest, i przyszłego.* Gdyby pobożność i bojaźń Boża, kierowała sercem i umysłem naszej młodzieży, oh! niejeden czułby się szczęśliwszym, niejeden ustrzegłby się złego wyboru zajęć i stanu, pożyteczniejszym byłby

dla chwały Bożej i dla społeczności ludzkiej. Zechciejże przeto droga młodzieży kierować się zawsze pobożnością i bojaźnią Bożą, a nigdy nie zbłądzisz.

2. Pobożność w każdym stanie a zwłaszcza żyjącym wśród świata pożyteczna jest. Boć najpierw uwagę człowieka zwraca na wieczyste dobra, stąd strzeże duszy, by rzetelnej nie odniosła szkody. A to rzecz najważniejsza, bo: *„cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat zyskał, jeśli na duszy swej szkodę poniesie?“* (Mat. 16. 26). Jakiż pożytek ma ów wspomniany w Piśmie św. bogacz ze swego mienia? Cierpi w otchłani uciski straszne, a całe życie nędzny Łazarz szczęśliwego spokoju zażywa na łonie Abrahamowem. — Lecz co więcej: pobożność nawet w życiu swem doczesnem swe zbawienne okazuje dobro i uspakajającą daje obietnicę: *„nie troszczcież się tedy mówiąc: cóż będziem jeść, abo co będziem pić, abo czym się będziem przyodziewać“* (Mat. 6. 31.) owszem tę troskę poleca by Bogu zostawić, który przecież tak jasno i wyraziście do nas przemawia: *„szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego... a to wszystko będzie wam przydano“*. (Mat. 6. 33) Pan nasz i Bóg, był, jest i będzie po wszystkie czasy najlepszą opatrznością naszą i nie da zginąć tym, co w Nim swe ufanie złożyli. A choćby

w swej wszystko przenikającej mądrości, dla większego dobra duszy naszej, trochę przycierpieć nam kazał, choćby nawet nam bieda i troska w oczy zajrzały, to jeszcze ani ufności w Bogu tracić, ani dróg pobożności poniechać nam nie wolno *„albowiem utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi“* (Rzym 8. 18) Drodzy moi! czyście tedy zawsze w tym duchu pojmowali i pamiętali, że pobożność do wszystkiego jest pożyteczna?

3. Jeszcze jedno w tej kwestyi mam do powiedzenia. Często żali się człowiek i mówi: wszystkiemi zmysłami praktykuję pobożność, godzinami się modlę i klęczę, a nic mi z niej pożytecznego nie przychodzi! Czy tak jest rzeczywiście? Jeśli tak, to bądź przekonany, że twa pobożność nie jest dobrą, ani szczerą, owszem może nawet fałszywą. A taką nie uczcisz Pana nad Pany! Cóż z tego, że się wiele modlisz, i długie godziny w kościele przebywasz, że nawet często komunikujesz i pielgrzymki dalekie do miejsc słynnych odbywasz — skoro po za tem chcesz tylko wedle własnego rozumienia wszystko czynić, a wszelkie natchnienia z wysoka odrzucasz i woli Bożej wyrozumieć nie starasz się? To nie znaczy być pobożnym lecz świętoszkiem! Pobożność szczera i pokorna pilnuje przedewszystkiem

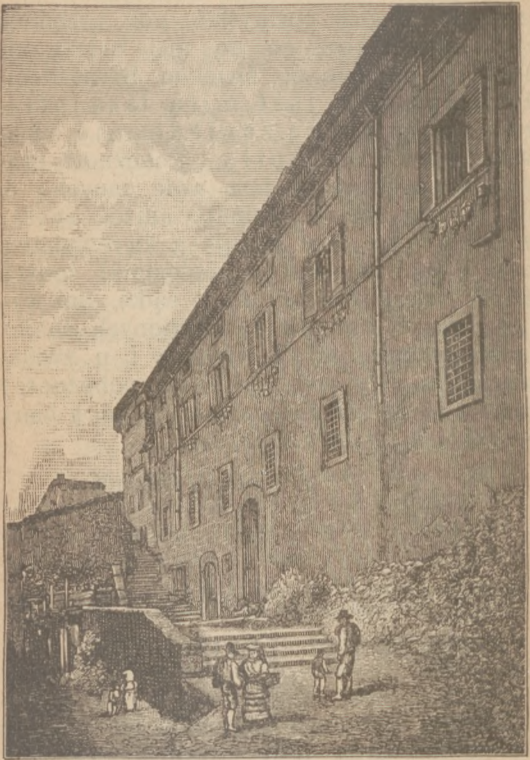
zleconych sobie od Boga obowiązków, nie ima się długich rozmyślań, gdy przedtem tych obowiązków co do niej należą nie spełniła, bo wie ze świętym Bernardem: że Bogu nie jest miłą taka ofiara, przez którą zaniedbanie obowiązków nastąpiło. Pobożność prawdziwa chętniej spełnia wolę innych, (o ile jej to uczynić wolno), aniżeli swoją; woli gdy się nią kieruje a kierownictwa nad innymi nie szuka; niedostatki innych znosi z cierpliwością ani je sądzi, ani wytyka; raczej ubogich i uciśnionych znajomości pragnie, niżeli wielkich i u świata sławnych. Czy taką jest twoja pobożność? rozważ i roztrząśnij sumienie twoje, a bierz przykład z tej błog. Filipiny.

O. Czesław, Bernardyn.

PIĘĆDZIESIĘCIOLETNI JUBILEUSZ BISKUPI

OJCA ŚW. LEONA XIII.

W dniu 19 lutego b. r. mija lat 50, jak Ojciec św. Leon XIII otrzymał święcenia biskupie. Cały świat katolicki z radością szczerą i jaknajwspanialej postanowił uczcić tę pamiętną rocznicę w życiu naszego Naj-



Dom w Carpineto, w ktrym się urodził
Leon XIII Papież.



Kościół św. Piotra na Watykanie.

wyższego Pasterza. Obecnie ogłaszamy wam drodzy bracia i siostry III Zakonu program uroczystości jubileuszowych we Watykanie a z niego najlepiej zrozumiecie, jakie znaczenie katolicy całego świata przywiązują do dnia tego.

Centralna komisya wykonawcza dla uroczystości, mających się odbyć z powodu jubileuszu biskupiego Ojca św., ogłasza zasadnicze punkta programu, który Jego Eksc. ks. Kardynał Parocchi, honorowy prezes wspomnianej komisyi, przedłożył Ojcu św., i zatwierdzenie jego uzyskał. Program jest następujący:

a) Trzydniowe nabożeństwo inauguracyjne w kościele al Gesu pod koniec grudnia z kazaniem O. Zocchi z Tow. Jezusowego;

b) Posłuchanie, którego udzieli Ojciec św. w dniu św. Trzech Króli dzieciom rodzin katolickich, w towarzystwie ich rodziców, dla złożenia hołdu Namiestnikowi Chrystusa za dary niewinności;

c) 19 lutego przybędzie do Rzymu pielgrzymka włoska;

d) W tym samym dniu, na który przypada 50-ta rocznica konsekracyi biskupiej Leona XIII., Jego Świątobliwość odprawi Mszę św. w bazylice watykańskiej;

e) 20 lutego, w rocznicę wyboru Leona XIII na Stolicę apostolską, zostanie odśpiewane uroczyste *Te Deum* u św. Jana Late-

rańskiego. Hymn ten zostanie również od śpiewany w bazylice watykańskiej w dniu 3 marca, jako w rocznicę koronacyi Jego Świątobliwości, i w bazylice Najśw. Panny Maryi *Większej* w dniu 11 kwietnia w uro czystość patrona Leona XIII.

f. Uroczystości kościelne w bazylice św. Wawrzyńca *in Panisperna*, gdzie Leon XIII otrzymał święcenie biskupie, są wyznaczone na dni 21, 22 i 23 lutego. Tam też za staraniem centralnej komisyi wykonawczej wyposażeni w nowe ubrania, przystąpią w dniu 26 lutego 100 starców do Stołu Pańskiego, by się modlić na intencyę Ojca św., następnie zostaną oni zaproszeni na ucztę, przy której usługiwać im będą panowie i panie ze świata arystokratycznego.

g) Uroczyste posiedzenie Akademii odbędzie się w tym samym dniu w bazylice Dwunastu św. Apostołów, z współudziałem pełnej orkiestry pod dyrekcyą komandora Mustafy;

h) W czasie Wielkiego Tygodnia głoszone będą ludowi ćwiczenia duchowne w 4 kościołach miasta Rzymu;

i) Komisya wyprawi ucztę dla 100 ubogich, którzy z okazyi jubileuszu otrzymają nowe odzienie i zostaną przygotowani do przyjęcia Komunii św. w bazylice św. Wawrzyńca *in Panisperna*, w której Leon XIII przed 50 laty otrzymał sakrę biskupią;

k) W tym samym kościele odprawi się dziękczynne nabożeństwo 3-dniowe;

l) W dniu 19 lutego Ojciec św. przyjmie nieustający komitet Stowarzyszenia kongresów katolickich we Włoszech, i centralną komisyę wykonawczą dla uroczystości jubileuszowych, jako też specyalny komitet pań rzymskich;

m) Pielgrzymki zagraniczne przybywać będą przez cały rok. Ojciec św. bowiem oświadczył, że czas trwania jubileuszu został przedłużony aż do końca 1893 r.

Co do pielgrzymek, możnaby się z czytelnikami podzielić następującemi wiadomościami: Pielgrzymka angielska, zorganizowana przez księcia Norfolka, przybędzie do Rzymu d. 17 lutego, i zabawi tam do 28. Pielgrzymka szkocka przybędzie w lutym pod przewodnictwem Mgra W. Smitha Arcybiskupa edynburskiego. Pielgrzymka niemiecka przybędzie w tygodniu Zielonych Świątek. W kwietniu przybędą pielgrzymi belgijscy, alzaccy i hiszpańscy. Pielgrzymka irlandzka zapowiedziana jest na pierwszą połowę lutego, a Lotaryńczyków w styczniu. Z Ameryki donoszą o organizowaniu pielgrzymek w Rzeczypospolitej argentyńskiej, w Paraguayu i Meksyku. O ile nam wiadomo, lecz jeszcze nie jest rzecz zdecydowaną; zamierzoną jest także pielgrzym-

ka polska w końcu kwietnia lub na początku maja.

RADY OJCA DYREKTORA

Jak mamy być wiernymi w małych naszych codziennych obowiązkach pobożności i pracy.

Przytrafia się to nieraz, że nowoprzyjęci do III Zakonu, z początku swego nawrócenia taką pałają gorliwością, iż chcieliby odrazu w jednej chwili wszystkie stopnie najwyższej doskonałości osiągnąć. Nad siły swoje pracują, długo klęczą w kościele na modlitwie, posty i inne umartwienia ciała nieraz aż do utraty zdrowia sobie zadają, sądząc że na tem ich całkowita doskonałość zależy. Inni znowu roztropniejsi przychodzą do Ojca Dyrektora lub spowiednika mówiąc: otośmy Ojcze wstąpili do III Zakonu, co teraz mamy czynić i jak się w życiu codziennem zachować? Tercyarstwo nazywa się zakonem a my nie umiemy żyć po zakonnemu; nazywa się zakonem p o k u t y a my w życiu naszem inaczej jak wszyscy poczciwi ludzie na świecie pokutować nie możemy?

Bardzo chwalebnie jest interesować się życiem lepszem, pobożniejszem i pokutniczem; pytać się O. Dyrektora lub spowie-

dnika co dalej po wstąpieniu do III Zakonu czynić, jestto to samo co chcieć w dobrem życiu postępować i pokutować, bo kto się o drogę dowiaduje ten z pewnością ma zamiar podróżowania, tak ten co się dowiaduje o pokucie ma zamiar pokutowania.

Niekiedy nowoprzyjęci do III Zakonu nadzwyczaj skrupulatni tak są przelęknięci przyjętemi obowiązkami, iż o niczem już nie myślą tylko o kościele i o modlitwie, w domu opuszczają ważniejsze obowiązki stanu i powołania — niech tam inni domownicy śniadania nie jedzą — niech tam stworzonka domowe z głodu i pragnienia jęczą, ja muszę być tam w kościele, czytać godzinę, klęczeć drugą, trzecią przegadać o duchownych naukach. To też nie można się dziwić, czemu panowie, panie, gospodarze i gospodynie boją się brać do obowiązku takiego tercyarza lub tercyarkę, a mężowie zabraniają żonom swoim wstępować do tercyarstwa. Mężczyzn bardzo mało wstępuje, bo tych niby długich pacierzy, klęczeń i czytania boją się i to do rozśmieszającej przesady.

Pewnego razu O. Dyrektor na odpuście miał do licznie zebranego ludu kazanie o rozmaitych bractwach, świętych stowarzyszeniach i wszystkie zachwalał, a najwięcej Zakon III Św. O. Franciszka. Że mówił o zakonie pokutujących, a grzesznikom ta-

kiego środka do zbawienia swej duszy potrzeba, więc też po kazaniu i sumie, gdy do Tercyarstwa przyjmował, liczna gromadka uklękła i o suknię pokuty prosiła. Między temi osobami, ukląkł bardzo wzorowy i poczciwy gospodarz wieśniak zamożny, widząc, że O. Dyrektor daje wszystkim szkaplerze, jak jemu się zdawało Najśw. Panny Maryi Karmelitańskiej, do której miał intencyę się wpisać, przybliżył się więc, nachylił głowę, a O. Dyrektor włożył mu szkaplerz tercyarski, potem przepasał go pasem i nadał mu imię zakonne. I tak poczciwy gospodarz ani się spodziewał kiedy i jak tercyarzem został. Przy ołtarzu nie wypadało mu się sprzeciwić, więc wyklęczał do końca. Po nabożeństwie przestraszony i wylękniony, jakby po okropnem nieszczęściu przylatuje za O. Dyrektorem do zakrystyi i głośno takie czyni żale: „Ach Ojcze co ja teraz pocznę, oto ja chciałem do szkaplerza, a wyście zapisali mnie podobno do tercyarstwa. Jeżeli tak to pokornie proszę was Ojcze o zdjęcie tercyarstwa, bo jabym nie podołał. Toć to ja znam jednę taką tercyarkę, to aż mrowie biorą, co ona się naklęczy, a namodli, a do kościołów nachodzi; ja mam gospodarstwo, pracę i zajęcia w domu, jabym to wszystko zaniedbał. Ach Ojcze zdejmijcie ze mnie

tercyarstwo bo ja się boję, ja dam i na Mszę świętą — uwolnijcie mnie Ojcze!

Ojciec Dyrektor chcąc uspokoić skrupulatnego a prawdziwie pobożnego gospodarza rozpoczął do niego drugą naukę w zakrystyi od zapytania? Czy gospodarzu byliście kiedy na nauce o tercyarstwie i czy wiecie co to jest tercyarstwo i na czem ono zależy? — Kiedy gospodarz odpowiedział, że jest z daleka od klasztoru i że o tercyarstwie i obowiązkach jego nie słyszał; Ojciec Dyrektor wziął do ręki treściwą i zrozumiałą regułkę tercyarską i powoli, dobitnie takową przeczytał gospodarzowi. Przysłowie mówi, „że mądrej głowie dość na słowie". Mądremu gospodarzowi rozjaśniło się w głowie, po przeczytaniu odetchnął i sam do Ojca Dyrektora wypowiedział swoje chłopskie zdanie: „ach Ojcze," rzekł, „toć to tu w tej regułce nie ma nic strasznego! całą z uwagą słuchałem, ale nigdzie nie słyszę o takich długich pacierzach, ani klęczeniach, ani o kilkugodzinnych czytaniach. To co tu napisane, to ja to wszystko w domu u siebie praktykuję. Tać, że tu mówi krótko: pomodlij się codziennie 12. Ojcze nasz — unikaj grzechu, co miesiąc się spowiadaj i sumiennie, uczciwie i pobożnie pracuj, czem jesteś to obowiązki swoje spełniaj. Ja gospodarz mam spełnić co do gospodarza i pana domu należy. A służący co do

służącego, oto pewnie taka jest główna zasada i nauka o tercyarstwie. Jeżeli tak, to ja Ojcze już tercyarzem byłem, tylko że nie będąc od O. Dyrektora przyjętym nie należałem do tych łask i odpustów jakie przyjęci do tercyarstwa mają. Nie potrzebnie przestraszyła mnie ta jedna w naszej parafii tercyarka. Ona mówiła mi o dyscyplinach, o jakichś tam ostrych łańcuszkach, o włosiennicy, o bardzo długich pacierzach w tercyarstwie, a tu o tem ani słówka. Jak też to niektóre osoby mój Ojcze zamiast nauczyć bałamucą i odstraszają od tak świętego zakonu waszego dla świeckich pracujących wieśniaków i rzemieślników ustanowionego. Ja Ojcze teraz dziękuję Panu Bogu i Wam, że chociaż przed chwilą przez pomyłkę ze strachem się zapisałem i przyjęty zostałem, to teraz cieszę się, że tak wielkiej łaski dostąpiłem i o tercyarstwie dokładnie się dowiedziałem.“

Ojciec Dyrektor odchodzącemu nowicyuszowi gospodarzowi dał jeszcze następujące rady i zasady życia w tercyarstwie:

1. Na wstępie do tercyarstwa przyzwyczajaj się do wierności i punktualności w zachowaniu i wypełnianiu małych i drobnych obowiązków. Pan Bóg odrazu nie żąda od ciebie cudów i wypełniania heroicznych czynów i cnót i umartwień. Nie chwali tego Bóg, co państwami włada

i wielkie dzieła stwarza a zaniedbuje się w małych rzeczach, ale tego małego służkę co wiernie obowiązki spełnia, do tego mówi: „Dobrze sługo dobry, żeś jest w małych rzeczach wierny, nad wieloma cię postanowię wnijdź do królestwa niebieskiego".

2. Małe, lekkie pokusy do złego odpędzaj, zaraz początkowo im się sprzeciwiaj, a dobre pobudki spełniaj i pilnie wykonuj.
3. Małe i nieznaczne okazyjki do grzechu zrywaj i przed takowemi uciekaj bądź ostrożnym w małych — byś nie wpadł do większych zasadzek zgorszenia.
4. Małe i lekkie żartobliwe dwuznaczne dowcipy są nieraz okazyą do podrażnienia, do obrazy, do gniewu, irytacyi, — one rodzą nienawiść, lub przynajmniej zniechęcenie w sercu bliźniego; — tych małych i na pozór mało co znaczących pobudek do niecierpliwości strzeż się.
5. Przy pracy zepsuje ci się robota, złamie się narzędzie — przez nieostrożność uderzysz się, uczujesz ból, — nie przeklinaj; sparzysz się ogniem, zmarzniesz od mrozu lub spocisz się wśród upału nie unoś się niecierpliwością, nie złorzecz słocie, wiatrowi, błotu, lub niepogodzie; małe to są okazye i pobudki do grzechu niecierpliwości, lecz tych się wystrzegaj.
6. Małe i lekkie przestępstwa przykazań

Boskich i kościelnych niech nie będą na łogiem i zwyczajem, wystrzegaj się n. p. rozmawiania w kościele w czasie Mszy św., kazania, lub innego nabożeństwa, — nie rozglądaj się po osobach, nie mów ani słówka niepotrzebnie źle o bliźnich.

7. Umartwiaj najpierw zmysły twoje w małych rzeczach.
8. Zadawaj sobie lekkie pokuty w celu umar twienia.
9. Najważniejsze: spełniaj wszystkie obowiązki stanu i powołania jaknajsumienniej, nie wtenczas kiedy tobie się podoba i jak ci się podoba, ale wtenczas kiedy wypada i kiedy ci nakazuje porządek domowy i przepis przełożonych. — Tak czyń, a będziesz doskonałym tercyarzem.

O. F. K.

WYKŁAD

reguły III Zakonu S O. N. Franciszka.

Rozdział XI.

Co mają czynić, kiedy są niepokojeni nieprawnie albo przeciw swym przywilejom.

„Jeżeli zaś Bracia lub Siostry od władz „czyli rektorów miejscowych są wystawieni „na prześladowania nieprawnie, albo prze-

„ciw swym przywilejom, — ministrowie miej-
„scowi do Biskupów i innych Ordynaryu-
„szów, niech się starają mieć rekurs, aby
„według ich rady i rozporządzenia zaczęli
„sprawy sądownie dochodzić".

Skoro tylko Zakon III przez Stolicę Apostolską dozwolonym został, natychmiast przysługiwać mu poczęły te różne a pożyteczne przywileje, jakiemi się cieszył każdy inny przez Kościół Boży zatwierdzony zakon. Jakiego rodzaju były te przywileje, określały to szczegółowo kanony kościelne czasów owych i znał je dobrze święty założyciel trzech Zakonów. Przewidywał zaś jasno, że ten III Zakon, trzymający środek pomiędzy życiem ściśle klasztornem, a światowem, wkrótce wzbudzi przeciw sobie za poduszczeniem książęcia piekieł mnóstwo przeciwników a nawet zaciętych wrogów, którzy tercyarzom swe pęta nałożyć będą usiłowali i pozbawiając ich przywilejów zakonnych, wszelkie ciężary zakonu na nich włożyć zechcą. Dlatego też by wiedzieli jak tych przywilejów swoich bronić mają, osobny na to w swej regule tercyarskiej podaje rozdział, by snać ktoś kiedy nie zarzucił, że on założyciel swe własne syny tej obrony pozbawia, której im nie odmówił Kościół w celach rozmnożenia chwały Bożej, dla wzrostu pobożności i społecznego pożytku.

Ta troska o obronę i zatwierdzenie by-

tu III Zakonu w ówczesnych stosunkach tak bardzo potrzebna, i dziś takie znachodzi swe uzasadnienie i podstawę. Czyż nie widzimy jak za dni naszych wszelkie moce ziemskie i piekielne uderzają na Kościół, na jego zakony, instytucye i dzieła? Coraz więcej mnożą się wrogowie Chrystusowi, którym wszelka światłość Boża i wszelka cnota zawadza; radziby ze serc ludu wydrzeć nietylko zamiłowanie praktyk katolickich, lecz nawet wiarę samą, a tendencya ta, jak świeżo teraz w dniu Bożego Narodzenia stwierdził to Leon XIII w swem przemówieniu do Kardynałów: „aż nazbyt często znajduje u ludzi rządzących łaskę i poparcie, ku wielkiemu nieszczęściu narodu.“ Pod względem religijnym i moralnym aż nazbyt widocznem jest rozpasanie burzy, brzemiennej w zniszczenie i ruiny, coraz więcej rąk przykłada siekierę, by wspaniały pień życia katolickiego obalić i jak tenże Ojciec święty powiada: „tleją zbrodnicze dla dusz zamiary i to głównie za przyczyną niegodziwej sekty (masońskiej) która nie była i nie będzie nigdy szczerą przyjaciółką ludu, ponieważ jest nieprzyjaciółką Boga“.

Tak więc i za dni naszych Kościołowi i jego instytucyom srogie zagraża niebezpie-

czeństwo, tu i ówdzie już widzimy jak się źli ludzie a nawet niektóre rządy starają, by Kościół osłabić lub nawet uczynić wstrętnym i podejrzanym, tym ludom — co przezeń od kupione zostały. Tu i ówdzie wre już walka, łatwo tedy i na III Zakon spaść może. Wiedzmy tedy jak mamy swych przywilejów bronić i za czyją pomocą

Skoroby tedy z jakiejkolwiek bądź strony wynikło prześladowanie III Zakonu, miejscowi ministrowie, do Biskupów i innych Ordynaryuszów uciekać się mają. Biskupi bowiem posiadają w swych dyecezyach i władzę wielką i powagę odpowiednią; im w pierwszym rzędzie przysługuje prawo obrony i zabierania głosu w sprawach Kościoła i tegoż instytucyi; Biskupom właśnie Ho noryusz III i Grzegorz IX w chwilach cięż kich dla III Zakonu zlecał obronę tegoż a obecnie panujący Leon XIII, Biskupom oddał w ręce rozkwit i jaknajszczerszy rozwój III Zakonu. Są to więc naturalni obroń cy, opiekunowie i troskliwi ojcowie tercyarstwa. A gdy jeszcze w dodatku znamienita większość katolickiego episkopatu sama się w szeregi III Zakonu wpisała, przeto tem ci widoczniejsza i pewniejsza w Biskupach jest dlań obrona i opieka. Gdzieindziej przeto tercyarze puklerza dla siebie szukać nie potrzebują.

Że rzeczywiście Biskupi w całym świe-

cie, w charakterze obrońców tercyarstwa występywali, mógłbym na to niezmiernie wiele przytoczyć dowodów; ograniczę się atoli tylko na jednym, jaki historya z życia św. Elżbiety Węgierskiej podaje

Jak wiadomo św. Elżbieta po swem wczesnem owdowieniu ciężkie bardzo przechodziła koleje. Nacierano na nią zewsząd, by w powtórne weszła związki małżeńskie, chcąc się przeto od tych nagabywań uwolnić, publicznie złożyła uroczystą profesyę w III Zakonie. To atoli rozjątrzyło jeszcze więcej jej prześladowców i nietylko zaprzeczono jej tych przywilejów jakie na zasadzie swej profesyi otrzymała, lecz po nad to usiłowano złamać jej stałą wolę służenia tylko Bogu, pozbawiono wszelkich praw, zagrabiono całe mienie, w dotkliwe pogrążając ją ubóstwo. Tak to wedle świadectwa Papieża Grzegorza IX już w XIII stuleciu traktowano tercyarzy.

Wtedy to w jej obronie stanął tenże Biskup wszystkich Biskupów. Listem okólnym wyświetlił znaczenie i zadanie tercyarstwa, innym Pasterzom zalecił tegoż obronę, do Elżbiety osobne wystosował pismo, w którem pocieszając ją w jej smutkach i troskach, jej osobę i jej mienie pod swą Apostolską wziął opiekę; szczególniejszym jej obrońcą i adwokatem wyznaczył magistra Konrada, ówczesnego na całe Niemcy in-

kwizytora; wreszcie na największym jej prześladowcy i grabieżcy księciu Henryku wymógł, że tenże dozgonną wypłacał Elżbiecie pensyę. — W osobie Elżbiety bronił on jednak nietylko pogwałconej wolności osobistej — lecz przedewszystkiem tych przywilejów, jakie III Zakon swym członkom udzielał. W ślady tego Najwyższego Pasterza szli też nietylko jego następcy, lecz i niepoliczeni Biskupi wszystkich wieków i krajów.

O. Czesław, Bernardyn.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE I ZAKONNE.

W Sokalu w kościele OO. Bernardynów dnia 15 Grudnia 1892 w oktawę Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny odbyła się nowa elekcya w III zakonie św. O. Franciszka, pod przewodnictwem O. Ferdynanda Moralskiego Dyrektora III zakonu i w obecności O. Gwardyana Brunona Nowakowskiego. Po odśpiewaniu hymnu: „Veni Creator“ i przemówieniu O. Dyrektora a następnie O. Gwardyana przystąpiono do wyborów, które się odbyły przez wotacyę i większością głosów zostali wybrani: Przełożonym dla tercyarzy miejskich P. Stanisław Franciszek Niespał, podprzełożonym: Stanisław Maurycy Szydłowski. Przełożoną dla tercyarek miejskich: Marya Franciszka Gromada. Podprzełożoną: Franciszka Ludwika Semeniuk. Przełożonym dla tercyarzy z Zabuża: Tomasz Antoni Tomczak. Podprzełożonym Łukasz Maurycy Sobiecki. Przełożona dla tercyarek

z Zabuża: Józefa Franciszka Pruss. Podprzełożona: Anna Franciszka Tomczak. Dyskretami tercyarstwa obrano: Jana Ludwika Sobieckiego, Józefa Franciszka Wujciakę, Jana Stefana Szydłowskiego, Aleksandra Szymona Nowosa, Mikołaja Franciszka Farbińskiego, Józefa Hieronima Kisielewicza. Dyskretkami obrano: W. P. Amalię Ludwikę Sokalską. P. Zofię Maryę Miżyńską, Julię Katarzynę Nowosad Maryę Apollonię Konasiewicz, Feliksę Anielę Marks, Agatę Annę Chomicką. Infirmarzem dla miasta obrany: Teodor Franciszek Kochan. Infirmarka dla tercyarzy miejskich: Marya Franciszka Gromada. Infirmarzem dla tercyarzy z Zabuża: Józef Hieronim Kisielewicz. Infirmarka dla Zabuża: Józefa Franciszka Pruss. W tymże dniu — w którym się odbyła elekcya wstąpiły do III Zakonu następujące osoby: Wojciech Franciszek Sokół, Ksenia Marya Senecka, Leontyna Marya Gadowska, Julia Klara Romańczuk, Tekla Helena Antoniak, Józefa Filomena Chlastowa, Tekla Franciszka Partyka, Jan Antoni Żuliński, Fedory Franciszek Kochan. Reszta niezmienna. Zakończono elekcyę ogłoszeniem imion i nazwisk wybranych, odśpiewaniem: „Te Deum“ i udzieleniem błogosławieństwa.

Ze Lwowa od jednej z osób należących do III Zakonu otrzymujemy następne pismo: „Córka moja zachorowała ciężko na tyfus i zapalenie błony mózgowej. Przywołany lekarz nie zrobił żadnej nadziei i oznajmił, że nie ma dla niej żadnego ratunku. Pomimo największych starań, chora straciła wszelką wiarę i ufność i nic nie widziała przed sobą tylko śmierć. W tej rozpaczy udałyśmy się do Bł. Jana z Dukli, który tych co z ufnością się do Niego udają, nigdy nie opuszcza. Zaczęłyśmy odprawiać nowennę, zamówiłyśmy mszę św. przystępując zarazem do św. Sakramentów. W ciągu nowenny, chora, pewnego poranku zażądała wody ze studni Bł. Jana z Dukli; gdy życzeniu jej uczyniliśmy zadość, wróciła natychmiast jej ufność, i stanowczo utrzymy-

wała, że żaden lekarz jej nie pomoże, tylko Bł. Jan z Dukli wrócić może jej zdrowie. Odtąd codzień rano przynoszono jej wodę, którą z największą ufnością piła. Wkrótce stan jej choroby polepszył się znacznie i z dniem każdym czuła się zdrowszą. Dziś życie mej córki mogę zawdzięczyć łasce Bł. Jana z Dukli, który niegodne nasze prośby wysłuchać raczył i wszystkim błagającym z wiarą i ufnością niczego nie odmawia. Dlatego czuję się w obowiązku podziękować i ogłosić publicznie jak wielką jest potęga Błogosławionego Jana z Dukli.

Z Ruszczy za pośrednictwem ks. Kan. Szwarca tercyarze złożyli na świętopietrze 8 złr., za które serdeczne „Bóg zapłać" zasełamy.

Niniejszem poświadczam, że „Dzwonek" na miesiąc luty nie zawiera w sobie nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła.

W Krakowie 16 stycznia 1892.

X. Filip Gołaszewski
cenzor.

L. 230.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 16 stycznia 1892.

(L. S.) *† A. Kard. Dunajewski.*

W Krakowie w druk. Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarz. Jana Gadowskiego. Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc luty.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen. Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **Ś.** *S. Ignacego BM., błog. Andrzeja de Segni wyzn. I. zak. 1302.* O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **C. Oczyszczenie Najśw. Maryi Panny.** Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **P.** *S. Błażeja B. M., błog. Odoryka de Pordenone wyzn. I zak. 1331.* O skupienie duszy.
4. **S.** *S. Weroniki, S. Józefa z Leonissy Kapucyna 1612.* O opiekę P. Jezusa nad Zak. św. Franciszka.
5. **N. 5. Mięsop.** *S. Agaty, S. Piotra i towarzyszów męczen. japońskich.* O rozszerzenie III Zak.
6. **P.** *S. Doroty Panny.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **W.** *S. Romualda Opata, błog. Antoniego de Stroncomio brata laika I zak. 1461.* O nawrócenie niedowiarków.
8. **Ś.** *S. Jana z Mathy.* O wytrwałość w dobrem.
9. **C.** *S. Apolonii i Sabina.* O nawrócenie błądzących.
10. **P.** *S. Scholastyki P., błog. Klary Apolunti wdowy II Z. 1346.* O światło w wątpliwościach.
11. **S.** *S. Hipolita i błog. Joanny de Valois król. Francyi Dziew. wdowy III Zak. 1505.* O spokój duszom zmarłych.
12. **N. 6. Zapust.** *S. Modesta i błog. Piotra.* O szczerą pokutę i skruchę.

13. **P.** *S. Juliana. M., błog. Wiridyanny z Florencyi Dziew. III Zak. 1242.* O zdrowie.
14. **W.** *S. Walentego kapł. i S. Andrzeja Korsyna.* O różne doczesne dary.
15. **S. Popielec.** *S. Faustyna: Przeniesienie S. Antoniego Pad. 1263* O ducha pokory świętej.
16. **C.** *S. Julianny P. błog. Filipiny de Mareri Dziew. II Zak. 1236.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **P.** *S. Sabina i Sylwina.* O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **S.** *S. Symeona B. M. i S. Marcella Pap. M.* O zwycięstwo w pokusach
19. **N. I Postu.** *S. Mansweta, błog. Konrada z Placencyi eremity III Zak. 1351.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **P.** *S. Leona B. i S. Rajmunda de Pennafort.* O nawrócenie pijaków.
21. **W.** *S. Eleonory P., błog. Angeli Merici Dziew. III Zak. 1540.* O spokój duszy.
22. **S.** Suchedni. *Katedry S. Piotra w Antioch., S. Małgorzaty z Kortony pokutn. III Zak. 1297.* O powstanie z brzydkich nałogów.
23. **C.** *S. Florentego wyzn.* O wytrwałość we wierze.
24. **P.** Suchedni. *S. Macieja Ap., S. Eberharda wyzn.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **S.** Suchedni. *S. Wiktora, błog. Sebastyana od Zjawienia laika wyzn. I Zak. 1600.* O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **N. 2 Postu.** *S. Alexandra B.* O dobrą spowiedź.
27. **P.** *S. Anastazyi P.* O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **W.** *S. Romana Opata, błog. Antoniny z Florencyi wdowy III Zak. 1472.* O gorliwe spełnianie obowiązków.